SPOTKAJMY SIĘ
we Wrocławiu
Einladung nach Wrocław

Nr 1/2005 (15)
Cena 2,00 zł
Kolportaż „Ruch"SA
Oddział Dolnośląski
Nr indeksu 375144

Fot. Zbigniew Kulik

ISSN 1644-1524
9 771644 152004 02

Wszyscy kochamy góry

Rok Karkonoszy

pisali o nich poeci…
malowali je…
tworzyli o nich muzykę…

Zdobywamy je i tęsknimy za nimi. Miłości i szacunku do gór uczymy się przez całe życie, niektórzy z tą miłością się rodzą… Są tacy, którzy bez gór nie umieją żyć…

W 2005 roku mamy rok Karkonoszy. Z tej okazji ostatnio u stóp największej góry w Karkonoszach spotkali się Wojewoda Dolnośląski Stanisław Łopatowski i Konsul Generalny Republiki Czeskiej we Wrocławiu Igor Šedo, aby z gronem miłośników Karkonoszy obradować nad sprawą otwarcia turystycznego przejścia granicznego na Śnieżce. O relację z tej narady poprosiliśmy rodowitego mieszkańca Karpacza Andrzeja Pawluszka.

Andrzej Pawluszek
Członek Zarządu Województwa Dolnośląskiego

Spotkanie w Karpaczu można bez wątpienia uznać za przełomowe. Dotychczasowe ustalenia odnośnie do otwarcia przejścia granicznego na Śnieżce zawsze kończyły się fiaskiem. Dzięki inicjatywie Konsula Igora Šedo oraz Wojewody Stanisława Łopatowskiego przełom okazał się możliwy. Nareszcie padły konkretne deklaracje zarówno ze strony samorządowej, jak i rządowej obu państw co do woli otwarcia przejścia jeszcze w tym roku. Najwyższy czas, dotychczas bowiem mieliśmy do czynienia z sytuacją nienormalną. Przejścia nie było, jednak i tak przekraczanie granicy było *de facto* możliwe. Trudno się temu zresztą dziwić, gdyż dla ruchu turystycznego jest to miejsce wręcz idealne.

Henryk Tomaszewski i Tadeusz Różewicz
– ich spotkania w Karpaczu obrosły legendą
– deren Treffen wurden zur Legende

Dr Jan Czarnecki
Mieszkaniec Jeleniej Góry, biznesmen

Wielu w moim wieku zajmuje się tylko ogródkiem, a ja chcę zrewolucjonizować medycynę – powiedział nam dr Jan Czarnecki, absolwent Uniwersytetu Wrocławskiego, miłośnik gór.

W młodości każdego dnia byłem w Karkonoszach. Takie wędrówki dają skupienie, są relaksujące i pożyteczne. Przez osiemnaście lat mieszkałem w Niemczech, w górach Harzu, tam też poznałem wszystkie ścieżki. Przed rokiem wróciłem do Jeleniej Góry, organizuję firmę. Mało mam czasu na wędrówki, dlatego sportowe zainteresowania realizuję jeżdżąc rowerem i sponsoruję miejscową drużynę juniorek, które walczą o mistrzostwo Polski w siatkówce. Ich sukcesy bardzo mnie cieszą.

Wir alle lieben das Gebirge

Das Jahr des Riesengebirges

Es wurde dichterisch beschrieben...
malerisch dargestellt...
musikalisch besungen...

Wir besteigen es und sehnen uns nach ihm. Vorliebe und Respekt für das Gebirge lernen wir das ganze Leben lang, manche werden mit der Neigung geboren... Es gibt Leute, die ohne Gebirge kaum leben können...

2005 ist das Jahr des Riesengebirges. Aus diesem Anlass haben sich neulich der Niederschlesische Woiwode Stanisław Łopatowski und der Generalkonsul der Tschechischen Republik in Breslau Igor Šedo am Fuße des höchsten Berges des Riesengebirges getroffen, um mit einem Freundeskreis des Riesengebirges über einen neuen Grenzübergang auf der Schneekoppe zu sprechen. Über einen Bericht von diesem Treffen haben wir einen gebürtigen Einwohner von Karpacz (Krummhübel), Andrzej Pawluszek, gebeten:

Andrzej Pawluszek:
Vorstandsmitglied der Niederschlesischen Woiwodschaft

Das Treffen in Karpacz kann man ruhig als entscheidend nennen. Alle bisherigen Vereinbarungen über die Eröffnung des Grenzübergangs auf der Schneekoppe endeten mit einem Fiasko. Dank der Initiative des Konsuls Igor Šedo und des Woiwoden Stanisław Łopatowski konnte es zu einer Wende kommen. Sowohl die Selbstverwaltungs- als auch die Regierungsseite haben sich darüber geeinigt, dass der Übergang noch in diesem Jahr geöffnet werden soll. Es ist die höchste Zeit, denn wir haben bis jetzt mit einer nicht normalen Situation zu tun. Es gab keinen Grenzübergang, man konnte jedoch die Grenze de facto passieren. Es ist schwer, sich nicht zu wundern, weil der Ort für Touristenverkehr wie geschaffen ist.

Dr. Jan Czarnecki:
Einwohner von Jelenia Góra (Hirschberg), Geschäftsmann

Viele Leute in meinem Alter beschäftigen sich mit ihren Schrebergärten und ich will Medizin revolutionieren - hat uns Dr. Jan Czarnecki, Absolvent der Breslauer Universität, ein Gebirgsliebhaber, gesagt.

Als ich jung war, war ich jeden Tag im Riesengebirge. Solche Wanderungen lassen uns sich konzentrieren, sich entspannen und sind nützlich. Achtzehn Jahre lang wohnte ich in Deutschland, im Harz, wo ich alle Pfade kennen lernte. Vor einem Jahr bin ich nach Jelenia Góra zurückgekommen, jetzt organisiere ich eine Firma. Ich habe wenig Zeit für Wanderungen, deswegen realisiert sich mein Sportinteresse daran, dass ich Rad fahre und die hiesige Junioren-Volleyball-Mädchenmannschaft unterstütze, die um die Landesmeisterschaft kämpft. Deren Erfolge bereiten mir große Freude.

Mieszkali w Szklarskiej Porębie

U schyłku lata 1947 roku znalazłem się po raz pierwszy z Rodzicami w Szklarskiej Porębie. Tamten sierpień był dla nich czasem pierwszego po latach okupacji spokojnego, pogodnego urlopu, dla mnie zaś czasem odkrywania uroków gór. Właśnie przybył do Szklarskiej Poręby Wlastimil Hofman. Wysłuchałem opowiastki o jego faunach, starcach, dziewczynach i aniołach. Na jego domek w porannym słońcu spoglądaliśmy ze zbocza wzgórza, Wlastimil z żoną dorzucał siana sarenkom do paśnika.

Warto zastanowić się nad niewątpliwym fenomenem społecznej recepcji malarstwa twórcy, spróbować odpowiedzieć na pytanie, z jakich względów jego obrazy od stu lat bez mała nieodmiennie znajdują nabywców. Gromadzone konsekwentnie obrazy z kolekcji własnej pojawiają się w muzealnych salach.

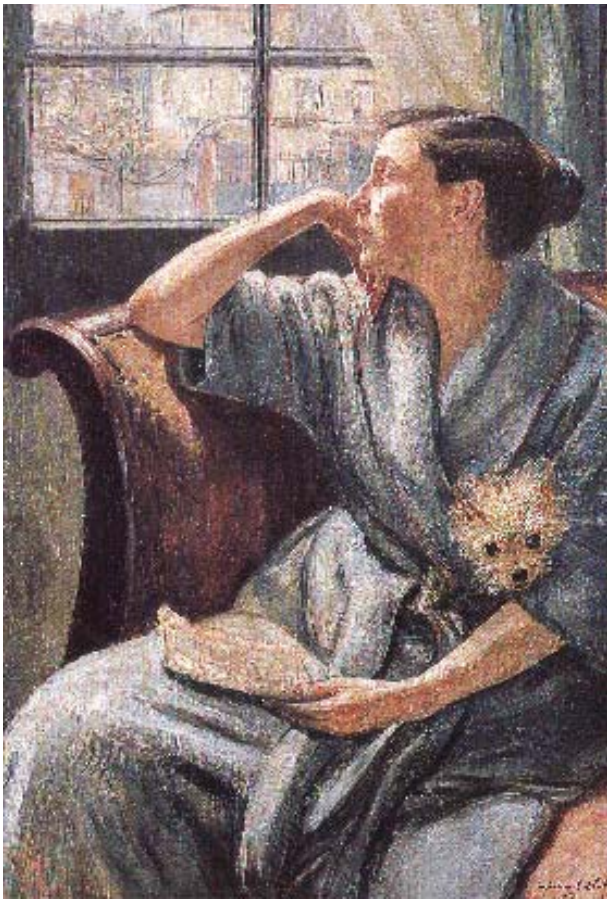

Portret żony przy oknie z pieskiem
Porträt der Frau am Fenster mit einem Hund

Hofman oferuje nam bowiem chwile wyciszenia i refleksji w imaginowanym, bajkowo naiwnym świecie, kreowanym niegdyś w przekonaniu, że istnieją wartości wyższe, niezmienne.

Fragment wstępu autorstwa prof. Pawła Banasia oraz reprodukcje obrazów z: Obrazy Wlastimila Hofmana z kolekcji polskich i czeskich, Muzeum Karkonoskie, Jelenia Góra - Szklarska Poręba 2003.

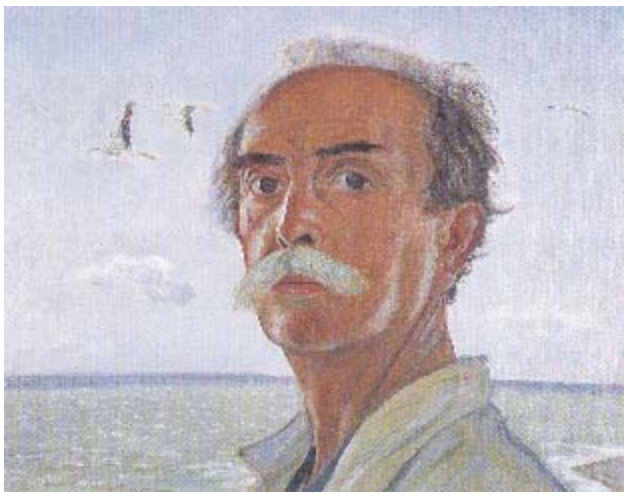

Wlastimil Hofman (1881–1970).
Autoportret z lecącymi bocianami
Selbstporträt mit fliegenden Störchen

Sie wohnten in Szklarska Poręba

Ende 1947 war ich zum ersten Mal mit meinen Eltern in Szklarska Poręba (Schreiberhau). Jener August war für sie eine nach dem Krieg erste ruhige Urlaubszeit, für mich aber ein Zeitpunkt, als ich die Schönheit der Berge entdeckte. Gerade damals ist Wlastimil Hofman nach Szklarska Poręba gekommen. Ich hörte seinen Erzählungen von Faunen, Greisen, Mädchen und Engeln zu. Auf sein Häuschen konnten wir in der Morgensonne vom Hang schauen, Wlastimil und seine Frau steckten das Heu für Reh in die Futterkrippe.

Man kann das unbestrittene Phänomen von Gesellschaftsrezeption seiner Kunst in Erwägung ziehen, versuchen, eine Antwort auf die Frage zu finden, warum seine Gemälde immer noch Käufer finden. Die konsequent gesammelten Bilder aus der Eigenkollektion tauchen in vielen Museumssälen auf. Denn Hofman bietet uns Beruhigungsmomente und Reflexion in einer phantasievollen, märchenhaft naiven Welt, die einst mit der Überzeugung geschaffen wurde, dass gewisse höhere, konstante Werte existieren.

Ausschnitt aus dem Vorwort von Prof. Pewel Banaś zum Buch Wlastimil Hofman's Gemälde aus den polnischen und tschechischen Sammlungen, Muzeum Karkonoskie, Jelenia Góra - Szklarska Poręba 2003.

Tomaszewski Henryk Albin (1906–1993). Od 1946 roku specjalizował się w dziedzinie szkła artystycznego, tworzył formy niepowtarzalne ręcznie kształtowane na gorąco.

Tomaszewski Henryk Albin (1906–1993). Seit 1946 spezialisierte er sich im Bereich Glaskunst, per Hand schuf er heiß formierte Unikatformen.

Ziściło się moje marzenie!

Marek Danielak jest postacią – nie tylko w polskim sporcie – wyjątkową. Całe dorosłe życie poświęcił na przekonywanie wrocławian do walki o swoje zdrowie. Kiedy szefował mającemu krajową renomę Ośrodkowi Sportu i Rekreacji, jego inicjatywy zjednywały mu licznych sojuszników. Ale Marek Danielak znany jest przede wszystkim jako twórca imprezy, która miała się zacząć i niemal natychmiast skończyć, bo sojuszników w swoim szalonym przedsięwzięciu miał niewielu.

Maraton Ślężan mimo licznych przeciwności przetrwał, ba, Marek Danielak doprowadził go do pełnego rozkwitu!

Tegoroczna 23 edycja Wrocławskiego Maratonu była pod wieloma względami imprezą wyjątkową: rekordowa liczba uczestników – 1400 biegaczy, po latach pełnej obojętności tłumy dopingujących kibiców i po trzecie – Marek Danielak udowodnił, że profesjonalizm zawsze zwycięży amatorszczyznę, nawet gdy tak ogromne przedsięwzięcie organizuje tylko 6 (!) osób. W dniach imprezy aktywnie włączyli się też policjanci, funkcjonariusze Straży Miejskiej, wolontariusze i studenci AWF. Maraton „wypalił" także dzięki medialnej opiece programu 2 TVP. Wraz z dyrektorem programowym Barbarą Bilińską-Kępą, która dała sygnał do startu, ściskaliśmy kciuki za wszystkich odważnych uczestników maratonu, także za syna i wnuczkę Marka Danielaka.

Marek Danielak jako dyrektor biegu maratońskiego sprawuje tę funkcję najdłużej na świecie, za co należy mu się wielkie uznanie i szacunek. Czekamy na jubileuszowy 25 Maraton Wrocławski i liczymy na dalsze nowe niespodzianki.

Waldemar Niedźwiecki

Mein Traum ist in Erfüllung gegangen!

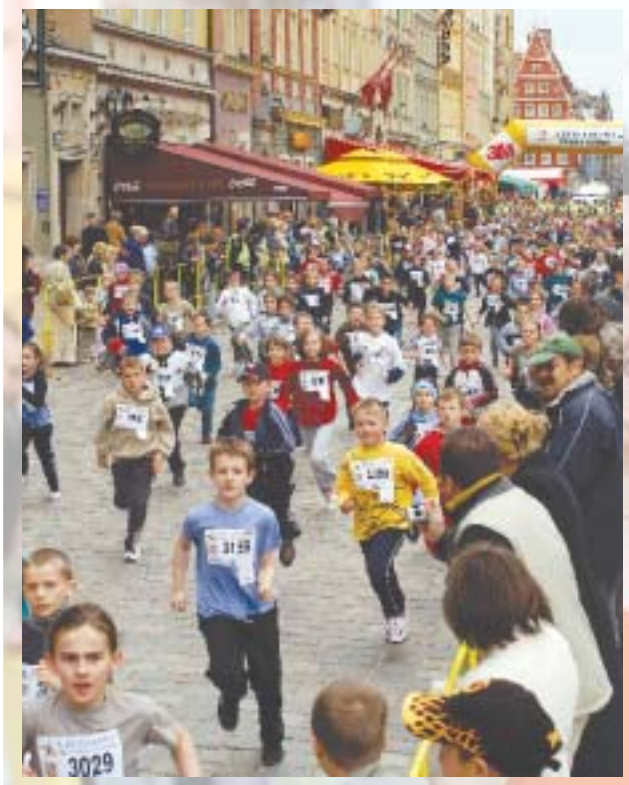

Marek Danielak ist eine – nicht nur im polnischen Sport – ungewöhnliche Person. Sein ganzes Leben lang als Erwachsener wollte er die Breslauer überzeugen, dass sie um ihre Gesundheit zu kämpfen haben. Als er zum Chef eines im ganzen Land bekannten Sport- und Erholungszentrum wurde, gewann er mit seinen Ideen mehrere Bündnispartner. Aber Marek Danielak ist vor allem als Gründer einer Veranstaltung bekannt, die so schnell zugrunde gehen sollte, wie sie begonnen hatte, weil es kaum Unterstützer dieser verrückten Idee gab.

Der Marathonlauf von Ślężanie ist, trotz viele Schwierigkeiten, überstanden, Marek Danielak hat ihn sogar zur Blütezeit gebracht!

Der diesjährige 23. Breslauer Marathonlauf war eine unter vielen Aspekten ungewöhnliche Veranstaltung: Rekordzahl der Teilnehmer - 1400 Läufer, viele Zuschauer nach Jahren der Gleichgültigkeit, und drittens hat Marek Danielak bewiesen, dass die Professionalität den Dilettantismus immer besiegt, sogar auch dann, wenn so eine große Veranstaltung von nur 6 Personen organisiert wird(!). An dem Veranstaltungstag haben auch Polizisten, städtische Ordnungskräfte und Feuerwehrmänner aktiv mitgewirkt. Der Lauf hat auch deswegen geglückt, weil das 2. Programm des Polnischen Fernsehens ihn in mediale Obhut genommen hat. Mit der Intendantin Barbara Bilińska-Kępa, die den Startschuss abgab, haben wir für alle mutigen Marathonlaufteilnehmer, unter ihnen auch für den Sohn und die Enkelin von Marek Danielak, die Daumen gedrückt.

Marek Danielak übt die Funktion des Direktors des Marathonlaufes am längsten in der Welt aus, wofür er Anerkennung finden sollte. Wir warten auf den 25. Jubiläumslauf und hoffen auf weitere Überraschungen.

Waldemar Niedźwiecki

Dyrektor Maratonu Marek Danielak i Jerzy Górski

Sławni wrocławianie

W murach Uniwersytetu Wrocławskiego, którego studentem był Ferdynand Lassalle, odbyła się sesja naukowa w 180 rocznicę urodzin sławnego wrocławianina. Przybyli na nią luminarze, uczeni, parlamentarzyści, liczni goście z Polski i z Niemiec. Konferencja miała tytuł: „Ferdynand Lassalle a wyzwania dla socjaldemokracji europejskiej".

Sesja na Uniwestytecie Wrocławskim

Czy w niezwykle skomplikowanym świecie ideały Lassalle'a nie pozostały tylko ideałami? Pytanie to zadawali liczni mówcy, a był wśród nich konsul generalny Niemiec dr Helmut Schöps, przypominali w swych listach rektorzy uczelni prof. Gesine Schwan, prof. Stanisław Nicieja i prof. Zdzisław Latajka. „Lewica ucieka w swoją tożsamość i wielowątkowość, bo boi się stawiać czoła prawdziwym wyzwaniom" – ten cytat słowackiego filozofa Sławoja Ziżki przypomniał dr inż. Włodzimierz Sokoła, witając gości w imieniu organizatorów.

Projektodawcą sesji był Władysław Matwin, również wrocławianin, miłośnik lassallowskiej filozofii i admirator pism: „Pierwszy raz poszedłem szukać grobu Lassalle'a na cmentarzu przy ulicy Ślężnej w 1948 roku, podczas Kongresu Intelektualistów. Poprosili mnie o to niemieccy delegaci. Dzisiaj imponuje mi jego uporczywe dążenie do zwiększenia roli PAŃSTWA. Uważam, że Ferdynand Lassalle jest w tej sprawie zadziwiająco aktualny w naszym kraju!"

Przypominamy więc zasługi tego wybitnego polityka i myśliciela, założyciela niemieckiej partii socjaldemokratycznej w jednej osobie. Ferdynand Lassalle, jeden z największych wrocławian, żył w latach 1825–1864, czyli krótko, życie miał ciekawe, aktywne i twórcze. Streściła je znakomicie w swym referacie prof. Janina Elżbieta Kundera: „Koncepcje społeczne i ekonomiczne Lassalle'a". Oto mało znane fragmenty życiorysu Ferdynanda.

Władysław Matwin

Chodził do szkoły w katolickim gimnazjum św. Magdaleny, gdzie naukę pobierało wielu synów z żydowskich rodzin. Ale nauka nie szła mu dobrze i kiedy sfałszował podpis ojca na świadectwie ze złymi notami, sam przeniósł się do szkoły handlowej w Lipsku. Wrócił do Wrocławia i bez niczyjej pomocy przygotował się do matury. W roku 1843 rozpoczął studia na wrocławskim Uniwersytecie. Kontynuował je w Berlinie i w Paryżu, gdzie walczył podczas Rewolucji 1848. Wtedy właśnie poznał Karola Marksa i Fryderyka Engelsa.

Nie był adwokatem, lecz zaangażował się w słynny (nie tylko w Niemczech) i wydawało się, że beznadziejny proces rozwodowy hrabiny Hatzfeldt. Wygrał i wdzięczna arystokratka obdarowała go roczną rentą 7000 talarów.

Tworzył programy działania i pomocy dla robotników, domagał się ustawowego współuczestnictwa w projektach uprzemysłowienia. Zyskał zaufanie przywódców robotniczych. Stanął na ich czele i sprawił, że w 1863 roku powstał Niemiecki Powszechny Związek Robotniczy – przyszła Socjaldemokratyczna Partia Niemiec.

Niestety nie miał szczęścia w staraniach o rękę Heleny von Donniges i zginął tragicznie w pojedynku z rywalem. Pogrzeb polityka, namiętnego mówcy i efektywnego organizatora ruchu robotników odbył się w tajemnicy w małym gronie rodziny i przyjaciół na Cmentarzu Żydowskim we Wrocławiu.

Spektrum jego zainteresowań było ogromne. Zajmował się państwem, prawem, konstytucją, sprawami społecznymi, pisał o suwerenności i o ekonomii. Wspólnym mianownikiem tych wszystkich spraw było dla niego pojęcie DUCHA NARODU.

Ferdinand Lassalle

Myśli polityczne Ferdinanda Lassalle'a, urodzonego przed 180 laty we Wrocławiu, w dobie globalizacji i neoliberalizmu są wciąż zaskakująco aktualne. Zgodnie z duchem niemieckiego idealizmu pojmował państwo według zasady heglowskiej jako jedność jednostek w obyczajowej całości. Zasada ta definiuje jego zaangażowanie w sprawy socjalne, sprawiedliwość i działania przeciwko uciskowi społeczności pracującej. Zasadnicza zgoda dla państwa jako modelu społecznego znacznie wpłynęła na opublikowany w 1862 roku program dla robotników i określiła jego wyobrażenie konstruktywnego socjalizmu.

Założony przez Lassalle'a w 1863 roku w Lipsku Ogólnoniemiecki Związek Robotników przejął ten kanon wartości. Jego obraz człowieka, który jest bliski rzeczywistym warunkom społecznym, a nie utopijnym wizjom nawet po 150 latach wciąż kształtuje dyskusje ekonomiczno – społeczną w Europie, zwłaszcza 15 lat po upadku komunizmu. Wysokie bezrobocie i duże zróżnicowanie zamożności społeczeństwa w wielu krajach europejskich powodują, iż idee Lassalle'a powracają, gdyż okazują się być ponownie wzorcami w poszukiwaniu koniecznych rozwiązań.

dr Helmut Schöps
Konsul Generalny

Berühmte Breslauer

An der Breslauer Universität, an der Ferdinand Lassalle studiert hat, fand zum 180. Geburtstag des berühmten Breslauers eine wissenschaftliche Konferenz statt. Gekommen waren zahlreiche Gäste aus Polen und Deutschland, Prominenz, Wissenschaftler und Parlamentarier. Das Thema der Tagung war: „Ferdinand Lassalle und die Herausforderungen für die europäische Sozialdemokratie".

Sind die Ideen von Lassalle in unserer äußerst komplizierten Welt nicht nur Ideale geblieben? Diese Frage wurde von vielen Rednern gestellt. Unter ihnen war auch der deutsche Generalkonsul Dr. Helmut Schöps. Die Universitätsrektoren Frau Prof. Gesine Schwan, Prof. Stanisław Nicieja und Prof. Zdzisław Latajka erinnerten in ihren Briefen oft daran. *„Die Linke versinkt in ihrer Identität und Vielschichtigkeit, sie hat Angst, sich mit den wahren Herausforderungen auseinanderzusetzen"* - dieses Zitat des slowakischen Philosophen Slavoj Žižka wurde von Dr. Ing. Włodzimierz Sokoła bei der Begrüßung der Gäste im Namen der Veranstalter angeführt.

Den Anstoß zur Konferenz gab Władysław Matwin, auch ein Breslauer, Anhänger der Philosophie von Lassalle und ein Bewunderer seiner Schriften: *„Zum ersten Mal ging ich auf Suche des Grabsteins von Lassalle auf den Friedhof in der Ślężna-Str. (Lohe-Str.) im Jahre 1948, während des Kongresses der Intellektuellen. Die deutschen Kongressteilnehmer haben mich darum gebeten. Heute beeindruckt mich sein hartnäckiges Streben nach Verstärkung der Rolle des Staates. Ich bin der Meinung, dass Ferdinand Lassalle in unserem Land in dieser Hinsicht verblüffend aktuell ist!"*

Wir möchten also an die Leistungen des hervorragenden Politikers, Denkers und zugleich Gründers der deutschen sozialdemokratischen Partei erinnern. Ferdinand Lassalle, einer der bekanntesten Breslauer, lebte in den Jahren 1825 – 1864. Sein kurzes Leben war sehr interessant, aktiv und kreativ. In ihrem Beitrag „Gesellschaftliche und wirtschaftliche Gedanken von Lassalle" hat Frau Professor Janina Elżbieta Kundera das Leben Lassalle's ausgezeichnet zusammengefasst. Und hier ein paar wenig bekannte Episoden aus dem Leben von Ferdinand Lassalle.

Er besuchte das katholische St.-Magdalena-Gymnasium, in dem viele Söhne aus jüdischen Familien lernten. Aber das Lernen fiel ihm schwer und nachdem er die Unterschrift seines Vaters auf seinem Zeugnis mit schlechten Noten gefälscht hatte, wechselte er auf die Handelschule in Leipzig. Danach kam er nach Breslau zurück und bereitete sich ohne jede Hilfe auf die Reifeprüfung vor. 1843 nahm er das Studium an der Breslauer Universität auf. Sein Studium setzte er in Berlin und Paris fort, wo er in der Revolution 1848 kämpfte. Gerade damals lernte er Karl Marx und Friedrich Engels kennen.

Er war kein Rechtsanwalt, engagierte sich dennoch in einem nicht nur in Deutschland Aufsehen erregenden und, wie es schien, hoffnungslosen Scheidungsprozess von Gräfin Hatzfeldt. Den Prozess gewann er und die dankbare Hochadelige belohnte ihn mit einer Rente von 7000 Talern jährlich.

Er schuf Handlungs- und Hilfsprogramme für Arbeiter und kämpfte um gesetzliche Mitbestimmung bei Industrialisierungsprojekten. Er genoss das Vertrauen der Arbeiterführer, stand an deren Spitze und trug dazu bei, dass 1863 der Allgemeine Deutsche Arbeiterverein – die künftige Sozialdemokratische Partei Deutschlands – gegründet wurde.

Sein Werben um die Hand von Helena von Dönniges ist leider missglückt und in einem Duell mit seinem Rivalen wurde er tödlich getroffen. Das Begräbnis des Politikers, leidenschaftlichen Redners und erfolgreichen Organisators der Arbeiterbewegung fand im Geheimen in einem kleinen Familien- und Freundeskreis auf dem jüdischen Friedhof in Breslau statt.

Das Spektrum seiner Interessen war enorm breit. Er befasste sich mit dem Staat, dem Recht, der Verfassung, mit sozialen Angelegenheiten, schrieb über Souveränität und Wirtschaft. Ein gemeinsamer Nenner für all diese Interessen war für ihn der Begriff: GEIST DES VOLKES.

Ferdinand Lassalle

Ferdinand Lassalle, vor 180 Jahren in Breslau geboren, ist auch heute im Zeitalter von Globalisierung und Neoliberalismus ein politischer Denker von erstaunlicher Aktualität. Ganz im Sinne des deutschen Idealismus begriff er den Staat im Sinne Hegels als Einheit der Individuen in einem sittlichen Ganzen. Diese Grundlage bestimmt seine Beschäftigung mit der sozialen Frage, seinen Einsatz für Gerechtigkeit und gegen Unterdrückung der arbeitenden Bevölkerung. Die grundsätzliche Bejahung des Staates prägte sein 1862 entworfenes Arbeiterprogramm und bestimmte seine Vorstellung des aufbauenden Sozialismus.

Diesen Wertekanon übernahm der von Lassalle 1863 in Leipzig gegründete Allgemeine Deutsche Arbeiterverein. Sein an den tatsächlichen sozialen Verhältnissen, nicht an Utopien orientiertes Menschenbild bestimmt auch anderthalb Jahrhunderte später die wirtschafts- und sozialpolitische Diskussion in Europa, zumal nach dem Fall des Kommunismus vor 15 Jahren. Hohe Arbeitslosigkeit und die sich öffnende Wohlstandsschere in vielen Ländern Europas geben der Beschäftigung mit den sozialen Ideen Lassalles neue Nahrung; diese erweisen sich erneut als Referenzrahmen bei der Suche nach den notwendigen Problemlösungen.

Dr. Helmut Schöps
Generalkonsul

Z drem **PIOTREM ROSSUDOWSKIM**, chirurgiem ortopedą, traumatologiem i specjalistą rehabilitacji medycznej w nowo otwartym Centrum Kształcenia i Rehabilitacji we Wrocławiu rozmawia **Anna Miszon**

Rehabilitacja w domu pacjenta

Na terenie Wrocławia od grudnia 2004 roku działa Filia Centrum Kształcenia i Rehabilitacji z Konstancina. CKiR jest jednym z najlepszych ośrodków rehabilitacji w Polsce, posiadającym ponad 25-letnie doświadczenie w zakresie lecznictwa i rehabilitacji osób z chorobami narządu ruchu.

Piotr Rossudowski

– Państwa ośrodek rehabilitacyjny prowadzi praktykę terapii w domu pacjenta. Czy każdy pacjent może z niej skorzystać?

– Kwalifikacja do rehabilitacji w domu pacjenta prowadzona jest przez lekarza naszej poradni. Tym trybem leczenia usprawniającego staramy się objąć jak największą liczbę osób. Musimy jednak brać pod uwagę wytyczne Narodowego Funduszu Zdrowia, dotyczące kwalifikacji do rehabilitacji domowej.

– Jakie schorzenia objęte są formą leczenia w domu pacjenta?

– Leczenie to zarezerwowane jest szczególnie dla pacjentów, którzy muszą rozpocząć usprawnianie jak najszybciej po ostrym incydencie chorobowym. Wszystkie osoby ze schorzeniami ośrodkowego układu nerwowego, a przede wszystkim po udarach mózgowych, urazach ośrodkowego układu nerwowego i uszkodzeniach rdzenia kręgowego mogą być objęte rehabilitacją domową. Osoby po urazach kończyn dolnych i wszczepieniach sztucznych stawów również mogą starać się o zakwalifikowanie do leczenia. Także przewlekle chorzy, np. z długotrwałym reumatoidalnym zapaleniem stawów (rzs), nie będą pozostawieni bez pomocy. Dla nich również będzie dostępna rehabilitacja w warunkach domowych

– Jakimi metodami rehabilitacji dysponuje fizjoterapeuta prowadzący terapię poza gabinetem lekarskim?

– Staramy się, żeby proces rehabilitacji domowej był oparty na tych samych standardach jakości, jak leczenie w naszych przychodniach. Z oczywistych względów technicznych nie możemy przenieść wszystkich urządzeń do domu pacjenta. Mimo to możliwe jest prowadzenie efektywnych ćwiczeń, przywracających prawidłowe funkcjonowanie chorych narządów. Praktykujemy między innymi światło- i elektrolecznictwo oraz leczenie ciepłem.

– Jakie są koszty terapii w domu pacjenta?

– Pacjent leczony w ramach NFZ nie ponosi żadnych kosztów, jego leczenie jest finansowane ze środków społecznych. Oczywiście prowadzimy również usprawnienie w trybie komercyjnym, a koszt tego leczenia jest ustalony indywidualnie dla każdego pacjenta.

– Dziękuję za rozmowę.

Wrocławska filia konstancińskiego CKiR oferuje wiele metod terapeutycznych. Na zdjęciu: zabieg krioterapii miejscowej.

Wywiad z dr Rossudowskim drukujemy za zgodą red. nacz. WROCŁAWIANINA Macieja Woźnego i dr Piotra Rossudowskiego.

– Panie Doktorze, czym zajmuje się Pana firma BIOFACTOR?

– BIOFACTOR to bioczynniki. Moim pragnieniem jest uwolnić ludzkość od nowotworów i niektórych chorób wirusowych. Mam kilka pomysłów i postanowiłem je tutaj w Jeleniej Górze zrealizować. Firmę buduję od podstaw, na kupionym od Jelfy terenie. Z Jelfą byłem związany przez wiele lat. Moją pracę doktorską poświęciłem hormonowi grasicy, jestem autorem leku TFX, który został zarejestrowany w 1981 roku i pomógł bardzo wielu ludziom odzyskać zdrowie. Wiele o nim pisano i mówiono. Chcę znów pracować nad tym preparatem, nad rozszerzeniem informacji o mechanizmie jego działania i możliwych aspektach terapeutycznych. Nawiązuję więc kontakty z naukowcami, przygotowuję kontrakty i będę dążył do wylansowania leków opartych na naturalnych substancjach. Głęboko wierzę, że można pewne procesy choroby w organizmie zatrzymać, odwrócić i naprawić.

– Serdecznie życzymy powodzenia w realizacji tych pięknych planów.

Rozmawiała Barbara Folta

Jan Czarnecki

Naczelnik ze Lwowa

Radio Wrocław w eterze

Tadeusz Banaś (1909–1993) urodził się w niewielkim, położonym nad Seretem, miasteczku Budzanów nieopodal Trembowli. Lata pierwszej wojny światowej spędził wraz z rodziną w Wiedniu i Ołomuńcu. Gimnazjum ukończył we Lwowie i tam też rozpoczął studia polonistyczne, m.in. pod kierunkiem profesorów Juliana Kleinera i Eugeniusza Kucharskiego, którego przez pewien czas był asystentem. Wraz z Karolem Kurylukiem, Tadeuszem Hollenderem i innymi założył czasopismo „Sygnały" (1933-1939). W latach trzydziestych współpracował z lwowską rozgłośnią Polskiego Radia, a w czasie okupacji znalazł schronienie – jako buchalter (!) w Instytucie Weigla. Bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych pracował jako nauczyciel gimnazjalny w Leżajsku, a następnie przybył do Wrocławia, gdzie uczestniczył w organizacji miejscowej rozgłośni. Z Polskim Radiem związał się też na stałe, pełniąc od 1946 roku funkcję naczelnika Wydziału Programowego, zaś w latach 1955–1977 zastępcy redaktora naczelnego od spraw artystycznych.

Był nade wszystko radiowcem, autorem niezliczonych recenzji teatralnych, felietonów i słuchowisk, które niekiedy sam reżyserował. Teatr był drugą z jego życiowych pasji. Był twórcą radiowego Teatru Jednego Aktora, jak również przybliżającego wrocławskiej publiczności szereg pozycji awangardowej dramaturgii tamtych lat Teatru przy Stoliku, który miał na swym koncie około 120 premier! Był człowiekiem pogodnym i ludziom, a zwłaszcza młodym adeptom dziennikarstwa nader życzliwym. Zjednywał sobie przyjaciół poczuciem humoru, rozległą wiedzą i swadą urodzonego gawędziarza. Imponować mógł też wręcz znakomitą pamięcią, cytując nie tylko co ciekawsze fragmenty, lecz też pełne teksty arcydzieł naszej romantycznej czy modernistycznej literatury.

Paweł Banaś

Ein Direktor aus Lemberg

Radio Breslau im Äther

Tadeusz Banaś (1909–1993) wurde in einem kleinen, am Seret liegendem Städtchen Budzanów bei Trembowla geboren. Die Jahren des 1. Weltkrieges verbrachte er mit seiner Familie in Wien und in Olmütz. Das Gymnasium absolvierte er in Lemberg und sein polonistisches Studium nahm er auch dort bei Professoren Julian Kleiner und Eugeniusz Kucharski, dessen Assistent er eine gewisse Zeit war, auf. Gemeinsam mit Karol Kuryluk, Tadeusz Hollender und anderen gründete er die Zeitschrift „Sygnały" (1933–39). In den dreißiger Jahren arbeitete er mit dem Lemberger Rundfunksender zusammen, und während der Okkupation fand er als Buchhalter (!) im Weigel-Institut Zuflucht. Direkt nach dem Krieg arbeitete er als Gymnasiallehrer in Leżajsk, und danach kam er nach Breslau, wo er an den Organisationsarbeiten beim hiesigen Rundfunksender teilnahm. An dem Polnischen Rundfunk band er sich fest, indem er ab 1946 Leiter der Programmabteilung, und in den Jahren 1955–1977 Stellvertretender Chefredakteur für Kunstangelegenheiten wurde.

Er war vor allem Radiofreak, Autor von unzähligen Theaterkritiken, Feuilletons und Hörspiele, deren Regie er manchmal selbst führte. Das Theater war eine andere seiner Leidenschaften. Er war Gründer des Ein-Mann-Theaters, und des dem Breslauer Publikum Avantgarde-Dramen jener Zeit annähernden „Theaters am Cafétisch", das etwa 120 Uraufführungen brachte! Er war ein fröhlicher und für die Leute, vor allem jungen Journalistikadepten, sehr entgegenkommender Mensch. Er gewann für sich Freunde durch den Sinn für Humor, umfangreiches Wissen und durch Beredsamkeit eines geborenen Plauderers. Einen großen Eindruck machte er mit seinem ausgezeichneten Gedächtnis, indem er nicht nur interessante Fragmente, aber sogar volle Texte unserer romantischer oder modernistischer Literatur zitieren konnte.

Paweł Banaś

Dyrektor artystyczny Rozgłośni Polskiego Radia we Wrocławiu Tadeusz Banaś
Chefredakteur für Kunstangelegenheiten des Breslauer Rundfunksenders Tadeusz Banaś

Clara Immerwahr

Człowiek rośnie razem z ceną, którą płaci.
S.J. Lec

Może ktoś słysząc to nazwisko przypomni sobie o niej. Czyż nie była to żona słynnego naukowca Fritza Habera, który otrzymał Nagrodę Nobla w dziedzinie chemii za rok 1919? Żona, towarzyszka życia słynnego naukowca… To tylko część prawdy.

Urodziła się 21.06.1870 roku w majątku rodzinnym w Wojszycach (Polkendorf). Była najmłodszą córką znakomitego chemika Immerwahra. Razem z rodzeństwem kształciła się zimą w szkole dla dziewcząt we Wrocławiu, latem pobierała prywatne lekcje u korepetytorów w Wojszycach. Po śmierci matki Clara przeniosła się wraz z ojcem do Wrocławia. Uczęszczała do szkoły pedagogicznej i tam odkryła chemię. Te zainteresowania popierał jej ojciec. Dzięki jego pomocy po ukończeniu szkoły zdobyła pozwolenie na gościnny udział w wykładach z fizyki eksperymentalnej na Uniwersytecie Wrocławskim.

W roku 1896 zdaje eksternistycznie maturę, a następnie egzaminy uniwersyteckie. Jako pierwsza kobieta Clara Immerwahr otrzymuje tytuł doktora w dziedzinie chemii fizycznej. Jest rok 1900.

Po ślubie z Fritzem Haberem pani doktor rodzi syna i odtąd jej życie ogranicza się do roli matki i żony. Kariera naukowa to dziedzina zarezerwowana dla męża. Clara godziła się z tą sytuacją i dopiero po paru latach wygłosi kilka odczytów na prywatnych spotkaniach Ludowego Koła Oświatowego.

Kiedy Fritz Haber po wybuchu I wojny światowej obejmuje kierownictwo wydziału broni gazowej w Ministerstwie Wojny i zaczyna prowadzić eksperymenty mające na celu produkcję skutecznych gazów bojowych, Clara Immerwahr publicznie go krytykuje. Starania wydziału nazywa „naukową perwersją" i „oznaką barbarzyństwa". Fritz Haber odpowiada krótko: Clara jest dla niego „zdrajcą ojczyzny".

20 maja 1915 roku Clara Immerwahr popełniła samobójstwo służbowym rewolwerem swego męża. Miała nadzieję, że Haber w tej sytuacji zaprzestanie eksperymentów. Na próżno. Gaz bojowy został wykorzystany. Były ofiary po obu stronach frontu.

We współczesnych encyklopediach można znaleźć wiele informacji o laureacie Nagrody Nobla, naukowcu Fritzu Haberze. Brak hasła Clary Immerwahr.

Iwona Uberman

Uniwestytet Wrocławski

Der Mensch wächst mit dem Preis, den er zahlt.
S.J. Lec

Clara Immerwahr...wer? Einige werden sich erinnern. War das nicht die Frau des Chemie-Nobelpreisträgers (1919) Fritz Haber? Ja, die Frau von...

Clara Immerwahr wird am 21.6.1870 als jüngste Tochter eines Chemikers auf dem Landgut Wojczyce/ Polkendorf geboren. Dort wird sie mit ihren Geschwistern im Sommer von Privatlehrern unterrichtet, im Winter besucht sie eine höhere Töchterschule in Wrocław/ Breslau. Nach dem Tod der Mutter zieht sie 1890 mit ihrem Vater nach Wrocław. Sie besucht ein Lehrerinnenseminar, auf dem ihr Interesse für Chemie geweckt wir, ein Interesse, das wie auch ihre späteren Forschungsvorhaben von ihrem Vater gefördert wird. Nach Abschluß des Lehrerinnenseminars erkämpft sie sich das Recht zum gastweisen Besuch von Vorlesungen über Experimentalphysik an der Universität Breslau.

1896 legt sie die Abiturprüfung ab. Sie strebt eine wissenschaftliche Laufbahn an. 1900 promoviert Clara Immerwahr als erste Frau an der Universität Breslau im Fach physikalische Chemie.

Nach der Heirat mit Fritz Haber und der Geburt eines Sohnes wird sie auf die Rolle einer Professorengattin und Mutter reduziert. Wissenschaftliche Vorträge im Volksbildungsverein sind für sie nur ein Ausweg.

Als Fritz Haber seine Forschungen auf die Herstellung von Giftgasen konzentriert und im 1. Weltkrieg als Abteilungsleiter im deutschen Kriegsministerium die Giftgaseinsätze wissenschaftlich leitet, bezeichnet Clara Immerwahr dies öffentlich als „Perversion der Wissenschaft" und „ein Zeichen der Barbarei". Fritz Haber nennt sie daraufhin eine „Vaterlandsverräterin".

Vor neunzig Jahren am 20.5. 1915 tötete sich Clara Immerwahr mit der Dienstwaffe ihres Mannes. Im Jüdischen Museum Berlin erinnert ein Foto an Fritz Haber. Ein Hinweis auf Clara Immerwahr findet sich nicht.

Iwona Uberman

Tadeusz Zastawnik
- człowiek polskiej miedzi

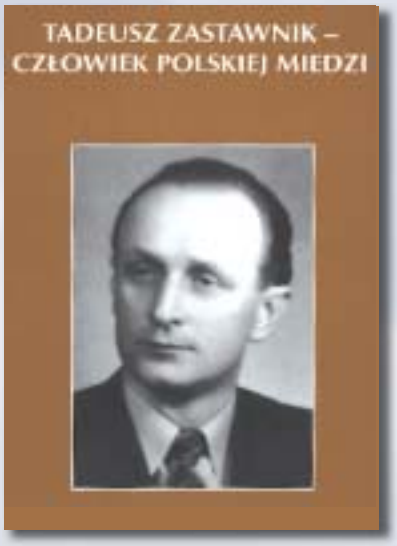

Ta książka jest niezwykła, tak jak niezwykły jest jej bohater dr inż. Tadeusz Zastawnik, i jak niezwykłe jest opisane w książce dzieło życia tego Człowieka. Jako inżynier, a także jako rektor Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, uczelni, która w swojej blisko stuletniej historii wykształciła łącznie ponad sto tysięcy (!) inżynierów dla polskiego przemysłu, pragnę podkreślić, że osobiście cieszę się z tego, że taka książka powstała – pisze w „Słowie wstępnym" prof. dr hab. inż. Ryszard Tadeusiewicz*. Zachęcając do przestudiowania jej treści, skłania zarazem Czytelników by pochylili się z szacunkiem nad dziełem inżyniera Zastawnika, którym są trzy wybudowane w rekordowo krótkim czasie ogromne kopalnie miedzi, stanowiące do dziś znaczący składnik polskiego majątku narodowego.

Książka jest z pewnością trwałym pomnikiem, jakiego jeszcze za życia doczekał się Człowiek polskiej miedzi. A wraz z nim – godnego przypomnienia i podkreślenia ich zasług – wybitni naukowcy i projektanci, zdolni inżynierowie i sprawni organizatorzy, których wspólnym dziełem jest Kombinat Górniczo-Hutniczy Polska Miedź SA.

Rektor Akademii Górniczo-Hutniczej prof. Ryszard Tadeusiewicz z satysfakcją stwierdza, iż autorka książki Barbara Folta swoją pracą spróbowała przełamać pewien stereotyp, który zakorzenił się w Polsce, nakazując szanować i doceniać dzieła wodzów, artystów albo polityków, natomiast z lekceważeniem traktuje dokonania techników. Tymczasem to właśnie dzieła inżynierów, a nie wiersze poetów, hekatomby wojen wiedzionych przez genialnych wodzów oraz sprytne kruczki polityków, przeobraziły cały współczesny świat w tak radykalny sposób…

Życie i dokonania obchodzącego w marcu b.r. swoje 83 urodziny dr. inż. Tadeusza Zastawnika są tego najlepszym przykładem.

Zbigniew Bożek

* Tadeusz Zastawnik – „Człowiek polskiej miedzi", Wrocław 2004, Wydawca „FOLTA", e-mail: barbarafolta@wp.pl

Tadeusz Zastawnik
- Ein Mann des polnischen Kupfers

Dieses Buch ist ungewöhnlich, wie ungewöhnlich ist seine Hauptperson, Dr. Ing. Tadeusz Zastawnik, dessen Lebenswerk in dem Buch ungewöhnlich dargestellt wurde. Als Ingenieur, und auch als Rektor der Bergbauakademie in Krakau, die in ihrer fast 100-jährigen Geschichte insgesamt über einhunderttausend (!) Ingenieure für die polnische Industrie ausgebildet hat, möchte ich betonen, dass ich mich persönlich darüber freue, dass das Buch entstanden ist - schreibt Professor Dr. habil. Ing. Ryszard Tadeusiewicz im Vorwort zu dem Buch. Zum Lesen des Buches anregend, zwingt er gleichzeitig die Leser dazu, den Kopf vor dem Werk von Ing. Zastawnik, d.h. drei in einer Rekordzeit gebauten großen Kupfergruben, die heute ein bedeutender Bestandteil des polnischen Nationaleigentums sind, mit aller Achtung zu neigen.

Das Buch ist gewiss ein langlebiges Denkmal, das dem Mann des polnischen Kupfers noch zu Lebzeiten gebaut wurde. Und mit ihm – sie müssen erwähnt und betont werden – werden auch hervorragende Wissenschaftler und Projektanten, begabte Ingenieure und geschickte Organisatoren, deren gemeinsames Werk das Bergbau- und Hütten-Kupferkombinat ist, verehrt.

Rektor der Bergbauakademie Professor Ryszard Tadeusiewicz stellt fest, dass die Buchautorin Barbara Folta mit ihrer Arbeit versuchte, ein in Polen geltendes Klischee zu brechen, das vorschrieb, Werke von Anführern, Künstlern oder Politikern zu würdigen, und die Leistungen von Technikern zu verachten. Gerade die Werke von Ingenieuren und nicht Gedichte oder grausame, von genialen Befehlshabern geführte Kriege, auch nicht schlaue Tricks von Politikern, änderten radikal unsere Welt. Deshalb kann man heute mit Sicherheit sagen, dass das Reichtum der Länder im hohen Maße Ergebnis der Ingenieurarbeit ist, und Ergebnisse deren kreativen Leistungen die Hauptquelle des Reichtums von wohlhabenden Gesellschaften der Welt sind.

Das Leben und das Lebenswerk von Dr. Ing. Tadeusz Zastawnik sind das beste Beispiel dafür.

Der Almanach der Leute des Polnischen Kupfers

Dr. Ing. Witold Grabowski

Er wollte mal Matrose werden, ist aber Hüttenmann geworden.
Nach dem Studium an der Bergbauakademie nahm er als Ingenieur-Metallurge seine Arbeit in Łaziska auf. Die Hütte Łaziska war damals wie eine würdevolle aber alte Dame; und dort wurden Legierungen für den Stahlwerk vorbereitet. Dort machte er seine ersten Schritte. Das Hüttenwesen ist für ihn zur Leidenschaft geworden, er beherrschte die Geheimnisse des zufällig gewählten Berufes. Nach einigen Jahren wurde ihm die Stelle des Generaldirektors der Bergbau- und Hüttenwerke in Szklary bei Ząbkowice Śląskie (Frankenstein) angeboten. Dort befand sich die einzige in Polen Nickellagerstätte und in der Hütte wurde das Erz verarbeitet. Zehn Jahre lang, bis 1970, war er Direktor in Szklary. In dieser Zeit studierte er und dissertierte an der Technisch--Technologischen Fakultät der Technischen Hochschule in Warschau Nach der Promotion wurde er Generaldirektor der Kupferhütte in Liegnitz.Dort lernte er Kupfer-Hüttenwesen kennen. Sein umfangreiches Wissen hat er ausgenutzt, indem er eine neue Kupferhütte bei Glogau baute. Er gehört zu den besten Spezialisten, die das Kupfer-Hüttenwesen zu einer mächtigen modernen Industrie machten. Heutzutage lebt er in Glogau und liest viel. *Habent sua fata libelli* und Bücher haben auch ihre Schicksale.

Szklary, 2005

Almanach Ludzi Polskiej Miedzi

Dr inż. Witold Grabowski

Miał być marynarzem, a został hutnikiem.
Po studiach w AGH jako inżynier metalurg otrzymał przydział pracy do Łazisk. Huta Łaziska była to dostojna, ale leciwa staruszka, która przygotowywała stopy dla stalowni. Tam stawiał pierwsze kroki. Pokochał hutnictwo, opanował tajniki tego z przypadku obranego zawodu.
Po kilku latach pracy zaproponowano mu objęcie stanowiska dyrektora naczelnego Zakładów Górniczo-Hutniczych w Szklarach, w pięknej okolicy blisko Ząbkowic Śląskich. Było tam jedyne w Polsce złoże niklu, w hucie przerabiano rudy niklowe. Dyrektorował w Szklarach dziesięć lat, do 1970 roku.
W tym czasie nadal studiował i pisał pracę doktorską na Wydziale Techniczno-Technologicznym Politechniki Warszawskiej. Już jako doktor nauk został dyrektorem naczelnym Huty Miedzi w Legnicy. Tam zdobył szeroką wiedzę o hutnictwie miedziowym.Wykorzystał ją, kierując nową hutą miedzi zbudowaną pod Głogowem. Należy do grona tych wybitnych specjalistów, dzięki którym miedziowe hutnictwo zmieniło się w potężny, nowoczesny przemysł. Mieszka w Głogowie i czyta książki. *Habent sua fata libelli.* I książki mają swój los.

Spotkajmy się we Wrocławiu
Czasopismo „Spotkajmy się we Wrocławiu" jest dostępne w salonach RUCH SA na terenie Dolnego Śląska i Opola
DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW BUDŻETU URZĘDU MARSZAŁKOWSKIEGO WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO
Redaguje: POLSKI KLUB DZIENNIKARZY FIJET: 61-618 Poznań ul. Garncarska 7
tel./fax 061-852 79 82, przewodnicząca Alicja Kostecka
Wydawca: „FOLTA" Barbara Folta: 50-532 Wrocław, ul Borowska 40/11
e-mail: barbarafolta@wp.pl, tel. 071-367 18 77
Zdjęcia na okładce: Śnieżka - fot. Zbigniew Kulik, Maraton - fot. Adam Hawałej
Zdjęcia wewnątrz numeru: Maciej Bury, Adam Hawałej, Zbigniew Kulik, Krzysztof Łukomski, Krzysztof Mazur, Ryszard Michalik oraz archiwum
Tłumaczenie: Elżbieta i Ryszard Michalikowie, Michael Kleineidam, Iwona Uberman
Opracowanie graficzne: PALMApress, Wrocław pl. Hirszfelda, tel. 071-338 14 12, e-mail: palmapress@wr.home.pl